

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 4 lutego 1946r.

Sędzia ~~Okólny Sąd II Rejonu Sąd Okręgowego~~ w Warszawie

Stanisław Tybirecki delegowany do Komisji Badania Zbrodni

Niemieckich przesłuchał ~~niżej wymienionego~~ w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, oraz o znaczeniu przysięgi. Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 109 k.p.k. poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Karol Siatkowski
Data urodzenia 13 VII 1887r
Imiona rodziców Juliusz i Józefa
Sajecia Kierownik Wydziału Pucku Tramwajów Miejskich w Warszawie
Wysztalcenie Szkole Techniczne
Miejsce zamieszkania w Warszawie ul. Wajciacha Górskiego. 3.
Wyznanie W - katolickie
Karalność nie karany

Byłem świadkiem egzekucji publicznej, dokonanej przez Niemców na Polakach o koto ~~2~~ przy ul. Młynarskiej, a raczej na terenie ogrodu Horera. Przez cały czas okupacji niemieckiej w Warszawie w tym miejscu odbyła się tylko ta jedna egzekucja publiczna. Daty, kiedy się ta egzekucja odbyła nie pamiętam. Możliwie, że to było w dniu 2 października 1943r. Był wówczas piąty jesienny dzień. Około godz. 10-11 przed południem petnitem stałem w gmachu tramwajów miejskich, w Wydziale Pucku Dyrekcji Tramwajów. W tym czasie przyszedł woźny i uprzedził z polecenia ~~nadzoru~~ niemieckiego

kiego, żeby nikt z gmaechu się nie wydalał i do
okna nie podchodził. Statedem wówczas w oknie,
które wychodziło na ulicę Wolęcką i Młynar-
ską i zawiązytem wyjeżdżający z ul. Wolęckiej
na Młynarską w kierunku naszego gmachu
korowód samochodów. Wpierw nadjechało
około pięciu samochodów osobowych, następnie
dwa samochody siężarowe z żandarmami nie-
mieckimi; ubranymi jak zwykle w zielone
uniformy, dalej jeszcze trzy samochody, a póź-
niej jeszcze jeden samochód cesarowy i para
osobowych. Gdy ten korowód się zatrzymał,
żandarmi z karabinami maszynowymi obta-
rli myloty ulicę Wolęckiej i Młynarskiej, a niektórzy,
z nich wleśli na parkan murywany szpita-
la św. Stanisława na Noh. Następnie pluton eg-
zekucyjny złożony z żandarmów w liczbie 20 i
dowodzącego wstąpił się twarzą do parkanu
ograda Horera pośrodku ulicy i cofnął się następnie
o 2-3 kroki. Potem pojechał samochód cesarowy,
który poprzednio zatrzymał się na podwoziu, i sta-
nął tyłem do plutonu egzekucyjnego. Z samocho-
du siedział pierwszy widocznie wtedy, co przysięsty,
onężony w brązowym ubraniu cywilnym.
Miał on oczy zamknięte, trójkrotny smutek czu-
ny, a ręce zamknięte z tyłu. Po nim wyprzedzo-
no jeszcze czterech z takimiż osobnymi up-
rządkami na oczach, przyczem dwóch było zamigzo-
nych na ręce razem, a dwóch każdy z osobna.
Wszyscy byli w owich ubraniach, a nie w wię-

ziemnych i w skarpetkach bez obuwia. Tych ⁴⁵
pięciu ^{zabójców} ~~pod~~przewadzili do parkanu egwo-
du Hoera i ustawili tytem do parkanu, a
zwarg do plutonu egzekucyjnego. Po usta-
wieniu rozległa się komenda do strażu. Pla-
ton egzekucyjny dał salwę. Po tej salwie
ofiarę egzekucyjną podzielił na dwie. Do nich
podeszli ^{żołnierze} i jeden z nich kosa-
woga każdego leżącego, stawając się ich odwró-
ci, poczem dał jeden strzał, którym dobył
jedną z leżących ofiar egzekucyj. Na-
stępnie zabójcami przewadzili drugą
piątą ofiarę egzekucyj, ustawili ich
obok leżących zabitych i w taki sam
sposób stracili ich. Te pięć ofiar egre-
kucyj byli tak samo w cywilnych ubra-
niach, z opaskami na oczach sami
mężczyźni. Po wykonaniu egzekucyj na
tych dziesięciu ofiarach podjechał do chod-
znika pociąg ^{zabójczy} samochodów ciężaro-
wy z opuszczonej z tyłu klapy, wysypiany
grubo trocinami. Do tego samochodu trzech
młodych ubranych po cywilnemu
złożyli trupów zabitych, poczem cały
pociąg samochodów podjechał. Nie
wiedziatem wówczas i nie dowiedziatem
dopóki później, że się maszynali zabici
- ofiary egzekucyj. Tak również nie znam
nazwisk uczestników egzekucyj niemieckich

6
 Kabilimny wówczas my Stammajäre
 przyfurszenia, że to była reakcja
 skupantów za pośrednio zabitych
 w naszej szkolicy Volkdeutschen. Wówczas
 też był zabity parę miesięcy wstecz niepi-
 ki Denel - dawny pracownik Stammaj-
 jon - który przy Niemcach dybko
 zaczął awanować i że się odnosił do
 pracowników Stammajon - sta-
 ków. Odsyłać.

H. Sz. Sz. Sz.

Jozia Pyhinski.